

OPIEKUN KATOLICKI

N^o 58.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 25 lipca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwart. lni. wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycoja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycoja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véveléy Nr. 3. Rekopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 24 lipca.

Powitanie cesarza niemieckiego Wilhelma II. przez cara rosyjskiego Aleksandra III. nastąpiło pod Kronsztadem dopiero w czwartek o 4¹/₂ godz. po połud. Cesarz niemiecki jechał potem razem z carem na rosyjskim okręcie „Aleksandra“ do Petersburga a ztamtąd dalej do Peterhofu. Tam zabawi do wieczora niedzielnego, robiąc w piątek, sobotę i niedzielę wycieczki do Petersburga. Nad brzegiem morza przywitała go carowa.

Gazety rozpisują się obszernie o znaczeniu zjazdu dwóch cesarzy, ale to wszystko polega tylko na czczych domysłach. Niektóre gazety pisały nawet, że wynikiem zjazdu tego będzie żądanie wystósowane do Francji, aby rozpoczęła rozbrojenie. Nam się zdaje, że podróż cesarza do Rosji jest przeważnie okazaniem grzeczności.

Ojca św. Leona XIII

Encyklika

o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału.)

(Ciąg dalszy.)

Ale prócz tego takie doktryny przynoszą największą szkodę tak każdemu człowiekowi z osobna, jako i społeczeństwu. I w rzeczy samej, jeżeli uczynimy zależnem od sądu samego rozumu ludzkiego złe i dobre, znosimy tem samym właściwą różnicę pomiędzy złem i dobrem; to, co jest podle i co jest szlachetne, nie różni się już niczem w rzeczywistości, lecz tylko przez odmienne pojmowanie i sądzenie każdego człowieka: to, co się będzie podobało, będzie dozwolonem: od kąd przypuścimy podobną doktrynę, która nie wystarczy, ażeby odeprzeć albo uciszyć nieporządne poruszenia duszy, dajemy wolny przystęp wszystkiemu zepsuciu w życiu. W sprawach publicznych władza rozkazywania oddziela się od prawdziwego i naturalnego principium, od którego odbiera wszelką swoją moc, ażeby szerzyć dobro publiczne. Prawo, które ma oznaczać, co godzi się czynić, a czego unikać, będzie oddane kaprysom tych, którzy są większą liczbą, a to będzie przygotowaniem drogi dla panowania tyrańskiego. Od chwili, kiedy odrzucimy władzę Boga nad człowiekiem i społeczeństwem ludzkim, naturalną stanie się rzeczą, że społeczeństwo nie będzie miało religii, i wszystko, co się odnosi do religii, stanie się przedmiotem najzupełniejszej obojętności. Ogół, mając świadomość, że posiada najwyższą władzę, posunie się łatwo do buntu i do niepokoju, a ponieważ nie będzie już wzdziada obowiązku i sumienia, przeto nie pozostanie nic więcej nad siłę, — siłę, która bardzo jest

słabą, a sama przez się utrzymała w karbach namiętności pospółstwa. Mamy tego dowody w tej codziennej prawie walce, toczonej z socyalistami i innymi sektami buntowniczymi, które tak dawno już pracują nad tem, aby zachwiać państwem aż w jego fundamentach. Niech więc każdy sądzi i powie, byle tylko miał choć trochę zdrowego sądu o rzeczach, czy takie doktryny mogą być pożyteczne prawdziwej wolności, czy są godne człowieka, i czy raczej nie są one wywróceniem wolności i jej zniszczeniem zupełnem.

Bez wątpienia, takie nauki przerażają swoją grozą i swoim jawnym przeciwieństwem prawdzie, a wraz z bezmiernością złego, którego, jak widzieliśmy, są przyczyną, — nie pozwalają stronnikom liberalizmu zupełnie na nie się zgodzić. Wielka z nich liczba, zniewolona nawet siłą prawdy i sprawiedliwości, wolność upada i wyraża się otwarciem w samowolę. Trzeba więc, aby była kierowaną i rządzoną zdrowym rozumem i, co jest słusznym następstwem, aby była poddaną prawu naturalnemu i prawu bożemu i wiecznemu. Ale też tam, zdaniem ich, trzeba się zatrzymać, i nie przypuszczają, aby człowiek wolny miał się poddać prawom, którymby Bogu podobało się dać inną drogę, a nie drogę przyrodzonego rozumu. — Ale w tem są oni w bezwzględnej sprzeczności sami z sobą. Boć jeżeli trzeba, jak to sami przyznają, — i któryż człowiek rozumny tego by nie przyznał? — jeżeli trzeba być posłusznym woli Boga, jako prawodawcy, ponieważ człowiek w zupełności zależy od Boga i winien dążyć do Boga, wynika z tego, że nikt nie może kłaść granic ani warunków Jego władzy prawodawczej. Jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z posłuszeństwem, winnem Bogu. Co więcej, jeżeli rozum człowieka jest do tyła zarozumiałym, że chce oznaczać, jakie są prawa Boga a jakie są jego obowiązki, uszanowanie względem praw bożych będzie u niego więcej udaniem, niż rzeczywistym, i jego sąd więcej będzie znaczył, niż powaga i opatrność boska. — Jest więc rzeczą konieczną, aby norma naszego życia miała nieustannie i na mocy przekonania religijnego swój początek nie tylko w prawie wiecznym, ale we wszystkich ogólnych i szczególnych prawach, które Bóg w Swój nieskończonej mądrości, w Swój wszechmocy, i to środkami, jakie Mu się podobały, zechciał nam przekazać i które poznać możemy na pewne przez oczywiste znaki, które nie pozwalają żadnej wątpliwości. A to tem łatwiej stać się może, że tego rodzaju prawa, mając ten sam początek, tego samego Prawodawcę, co prawo wieczne, muszą koniecznie zgadzać się z rozumem i doskonalić prawo naturalne. — Zresztą mamy tutaj Boga samego nauczycielem, który, aby zapobiedz, iżby nasz rozum i nasza wola nie popadły w błąd, prowadzi jeden i drugą i przewodniczy im Swojem pełnem dobroci kierownictwem. Niechaj więc pozostanie połączonem święcie i nieskazitelnie to, co nie może i nie powinno być dzielone, i we wszystkich sprawach bądźmy,

jak tego wymaga sam rozum przyrodzony, poddani Bogu i posłuszni Jego prawom.

Nieco łagodniejsi są w sądach swoich, atoli wcale nie są konsekwentniejszymi ci, którzy sądzą, że wprawdzie życie i obyczaj ludzi prywatnych winny się stósować do prawa Bożego, twierdzą jednakże, iż prawa te bynajmniej do państwa stósowane być nie mogą, — że w sprawach publicznych godzi się od rozkazu Bożego niekiedy odstępować, i że nie potrzeba się w prawodawstwie wcale do nich stósować. Z takiej zasady następnie wypływa ona szkodliwa doktryna, że państwo z Kościołem nie ma nic wspólnego — i że pierwsze od drugiego rozłączyć należy. Nietrudno jest wykazać, jak wielce te zdania są nierozsądne. Sama bowiem przyroda głośno dowodzi, że obywatelom w jedną społeczność państwową połączonym powinna przysługiwać możność życia uczciwego, to jest życia według praw Bożych, ponieważ Bóg jest początkiem wszelkiej uczciwości i sprawiedliwości — i dla tego byłoby wielką sprzecznością mózdz się wcale o te prawa nie troszczyć, a nawet na drodze prawodawstwa państwowego wprost nienawistnie przeciw tym prawom Bożym stanowić. Następnie ci, którzy stoją na czele państwa, tyle są temuż państwu winni, że nie tylko o korzyści i sprawy zewnętrzne, ale, co ważniejsza, o dobra duchowe za pomocą prawodawstwa starać się powinni, aby zaś te dobra duchowe wzrastać i rozwijać się mogły, nie można nic odpowiedniejszego wynaleść nad owe prawa i przepisy, których twórcą jest Pan Bóg — i dla tego niektórzy, rządząc państwem, o prawa boże troszczyć się nie chcą, sprowadzając władzę polityczną z właściwej drogi i odwodząc ją od swego założenia i od przepisów natury. Więcej jeszcze zależy na tém — i na to wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę — że chociaż władza świecka nie do tego samego celu w pierwszej linii zdąża i nie tą samą drogą kroczy, co władza duchowna, to jednakże w wykonaniu swego zadania z konieczności jedna z drugą niekiedy spotykać się musi. I jedna i druga władza nad temi samemi osobami dzierży panowanie, i niejednokrotnie się zdarza, że choć nie w jeden i ten sam sposób, jednak o jednej i tej samej sprawie wyrokować muszą. Ilekroć się coś podobnego zdarzy, — ponieważ walka i zatarg byłyby rzeczą nierozsądną i sprzeciwiałyby się najmądrzejszej woli bożej — przeto koniecznie należy znaleźć także sposób, na podstawie którego możnaby po usunięciu sporów i zatargów jednomyślniej i zgodnej chwycić się taktyki.

O takiej zgodności bardzo słusznie i trafnie powiedziano, że podobną jest do połączenia, zachodzącego między ciałem i duszą — i to na korzyść jednej i drugiej strony; rozerwanie tego połączenia jest szczególnie szkodliwe dla ciała, ponieważ przez nie ciało życie utracza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trucizny w codziennym życiu.

III.

Także do trucizn wyżej wymienionych należy cykorya, taka szczególnie jaką w handlu przygotowaną już do użycia nam przedstawiają. Ten surogat kawy nic w smaku jej nie podnoszący a psujący go raczej, nadaje przecież kawie ze śmietanką piękny żółtawy kolor i moc gorzkawą przez niektóre lubioną. Gorzkie, ostre ciało w korzeniu cykoryi zawarte, które ową moc stanowi, jest przecież głównie szkodliwym i cykorya w mocnym wyciągu w większej ilości użyta sprawia zaburzenie w żołądku, daje mdłości, zawrót głowy, co w pomірnym użyciu przy rozcieńczeniu wodą i mlekiem znika. Ale do bardzo szkodliwych należeć będzie zawsze cykorya w wyrobie fabrycznym, palona, proszkowana i dla zwartości wilżona, opakowaniu papierowemu poddana w którym się ukwasza, jak się to przekonać można skosztowawszy. Fabryki powinnyby towar swój w postaci suchego proszku sprzedawać, a gdy tego nie czynią, kupujący radziłby sobie powinni. Korzenie cykoryi po wykopaniu ich jesienią trzeba zaraz z ziemi oplukane i oskrobane, w kostkę pokrajane na przewiewie suszyć, aby potem w takim stanie sprzedane, mogły być już w domowym gospodarstwie jako kawa palona, mielona i do użycia brane. Wiele osób tak przyrządzoną cykoryę razem z kawą pali dla przejścia jej aromatem kawy. Kto już pragnie cykoryi używać, niech jej nigdy z paczek fabrycznych nie bierze. Dla odstręczenia od tego dość jej na surowo skosztować spory kawałek w usta wzięwszy,

Zdarzają się zatrucia przez nieuwagę kucharki spowodowane, gdy w miejsce zielonej natki pietruszczanej użyje tak zwanej „bzduchy“ czyli psiej pietruszki. Bardzo też niezdrowem a często gwałtownie trującym pożywieniem są kiełkujące już kartofle, w których podówczas solanina się wytwarza i w ogóle wszystkie jarzyny w czasie gdy już wyrastać zaczynają, n. p. kapusta gdy na zimę w piwnicy przechowana, dostaje w koło głęba między liśćmi drobnych wyrostów w kształcie małych główek. Grzyby także należą w ogóle do trucizn i tylko przygotowanie odejmuje niektórym gatunkom własności gwałtownie trujące. Nigdy przecież nie można być pewnym czy w najlepiej przygotowanych tak grzybach właściwych jak również jadalnych betkach nie znajduje się trucizny więcej jak zwykle, gdyż rozmaite

naukowo niewytlomaczone przyczyny wpływają na rozwinięcie pierwiastków trujących, jakich w innych miejscowościach i w innych warunkach atmosferycznych te same gatunki nie posiadały. Uważają że lata bardzo gorące czynią grzyby szkodliwszymi i nadmienić też trzeba że te same gatunki które w naszym kraju są jadalne, w cieplejszych miejscowościach nabierają pierwiastków trujących. Grzyby też, pieczarki, betki wszelkie, powinny zostać zupełnie z kuchni usuniętymi, dopóki botanika nie zdoła z pewnością rozgraniczyć gatunków szkodliwych od niewinnych, a chemija wykazać kiedy i dla czego pierwiastek trujący się w nich rozwija i jakimi znakami na zewnątrz się ujawnia.

Grzybek mikroskopijny, który w czasie gorącym, w wilgotnych szczególnie miejscach, na przedmioty pożywienia się rzuca, czy te są roślinnego, czy zwierzęcego pochodzenia, należy do bardzo niebezpiecznych trucizn. Przedstawia się on oku jako delikatny meszek, pleśń, którą tak łatwo spostrzegamy, osobiście w lecie na fermentujących napojach, na kożuchu śmietany, na mięsach gotowanych czy pieczonych, które nie zostały zaraz spożyte, wreszcie pod wzdętą skórką chleba z zakalce. Zmieniony, niemiły smak, nieprzyjemny, choć nie silny zapach zdradza ich istnienie i niech wtedy żadna gospodyni oszczędnością się nie unosi, pragnąc z tak zepsutego pożywienia jakiś użytek czynić. Choć nawet oko bez pomocy lupy grzybka takiego nie dostrzega, niech czujność troskliwa przy najmniejszej poznace zepsucia, już pokarmy za zniszczone uważa. Często szynka, pekelflejsz po kilku dniach ugotowania, w zimie nawet, dostaje pewnego mieniącego się kolorowo połysku; otóż gdyby gospodyni spojrziała na to mięsiwo przez mikroskop, obaczyłaby je pokryte lasem zielonych, żółtych, białych zarosli i ze wstrętem odwróciłaby się od niego. Przypomnijmy sobie, że dziś najbardziej zabójcze choroby, np. cholera, przypisują mikroskopicznemu grzybkowi, z powietrzem w płuca wciągniętemu. W Indyach najokrutniejszą trucizną stanowi zadanie w pożywieniu pewnego rodzaju takiego grzybka, który rozradzając się w żołądku, wkrótce zatrutą ofiarę do śmierci doprowadza. Pasożyty z pożywieniem do żołądka wprowadzone, są też trucizną okrutną. Jedne, jak np. trychniny, zabijają szybko, drugie boleśnie organizm rozstroją, jak to wiedzą wszyscy, którzy znają osoby chorujące na robaki. Soliter czyli tasiemiec, ten okropny pasożyt, który czę-

szedł — i nie widziano go już więcej w progach, które dawniej z takim upodobaniem odwiedzał.

W parę lat po tem bolesnem dla biednej matki zdarzeniu, w przedpokoju jednego z młodych lekarzy, mieszkającego w okolicach Nowego miasta, stał dwunastoletni chłopczyna w surduciku polatanym suknem różnego koloru, w ciżemkach kobiecych na nogach i w koszuli choć cienkiej, ale na wszystkie strony dziurawej, oczekując na doktora, który się ubierał.

Jak tylko doktor wyszedł, chłopczyna podbiegł, pocałował go w rękę i rzekł:

— Panie doktorze, nam biedni ludzie powiedzieli, żeś pan bardzo litościwy. Moja matka bardzo chora, a my bardzo biedni!

I rześiste lzy puściły mu się z oczu.

— Jakże się nazywasz mój chłopczyku, rzekł doktor zainteresowany szczerem i serdecznem wyrażeniem się jego.

— Tadeusz G.

— Przed dwiema laty znałem urzędnika tego nazwiska.

— To właśnie był mój ojciec.

— A przez Boga żywego — cóż się z wami stało? przecież ojciec miał znaczny urząd.

— Tak panie — ale za coś tam dostał dymisy — żydzi zabrali wszystko z domu — potem ojciec gryzł się, płakał, narzekał, aż umarł, a my z mamą przeprowadziliśmy się na ulicę N.

— Z czegoż się utrzymujecie?

sto syrowadza za sobą ciężkie konwulsyjne przypadłości, dostaje się nam przez węgrzy z wieprzowem mięsem spożyte. Kilka lat temu, pożyteczne pismo „Przyroda i Przemysł“, objaśniło swych czytelników, jakim sposobem można tej choroby nabyć. Węgrów dostaje trzęsą chlewna porządnie nie trzymana, samopas około mieszkań się błakająca, gdy wstrętne nieczystości, a z niemi robaki spożywa. Potem węgrów — kółka biaława, w mięsie tkwiąca, pływająca nawet niekiedy w krwi wieprzowej, gdy w żołądku ludzkim odżyć zdoła, wstępuje tam w przemianę trzecią, w tasiemca i oto zdrowie ludzkie zniszczone.

(Dokończenie nastąpi.)

Lecznice dla kapłanów w Meranie i Gorycyi.

Stowarzyszenie do wspierania chorych kapłanów w Meranie i Gorycyi posiada, według sprawozdania za rok 1887, w papierach wartościowych 112,300 zł. (nom. wart.) i dwa domy w okrągłej wartości 100,000 zł., których wewnętrzne urządzenie na 15,000 obliczono. Dochód w tym roku wynosił 55,738 zł. — niewymieniony bowiem dobrodziej ofiarował — 20,000; wydatki zaś, wliczając w nie 58,240 złr., za które zakupiono wartościowe papiery, 55,646 zł. Z kuracyi, oprócz 23 kapłanów, którzy w 1886 na zimowy sezon przybyli, korzystało w wiosennym i zimowym sezonie 1887—88 r. 37 kapłanów. Obydwa domy pomieścić mogą 40 chorych. — Z polskich diecezji stósunkowo najwięcej warmińska dostarcza stowarzyszeniu członków, bo na 300 kapłanów wspiera je 90. Z galicyjskich należy do niego z lwowskiej obydwoh obrządków i z stanisławowskiej 117 członków, z przemyskiej ob. obrz. 75, z tarnowskiej 42, a z krakowskiej 25. Członkiem może zostać każdy: kapłan, czy świecki. Składający jednorazowo najmniej 100 złr., uważani bywają za założycieli; ci zaś, co złożą raz jeden najmniej 20 zł., zostają dożywotnimi członkami, a zobowiązujący się płacić corocznie najniżej 1 zł. stają się wspierającymi członkami stowarzyszenia. Założenie domów w cieplejszym jeszcze klimacie (St. Remo, Abazzia, Arco), dalej kuracyjnego zakładu dla kapłanów w Karlsbadzie, tudzież przytuliska dla osłabionych wiekiem, lub dla innych defektów stale nie zdolnych do pasterskich prac, zawisło od gorliwego zainteresowania się ogółu Duchowieństwa własnem stowa-

— Mama i starsza siostra szyją bieliznę.

Doktor przejrzał nowiny, — leżał na stole pachnący bilecik od hrabiny Mieczysławowej, ale on na niego nie spojrział, — wziął drugi na blade zielonym papierze pisany, ale i ten rzucił z niechęcią — z tabliczki zapisał sobie do podręcznej książeczki kilka adresów i kazał aby zaszedł powóz.

Chłopczyna chciał usiąść na koźle, ale on posadził go obok siebie i pojechali wprost na ulicę N.

Przykry widok przedstawił się oczom szlachetnego doktora, gdy wszedł za swoim małym przewodnikiem do nędznej izdebki na poddaszu parterowego domku. Na prostym sosnowym łóżku, opatrzonym tylko siennikiem i małą poduszczką, leżała biedna chora, przykryta kawałkami kołdry, w kilkunastu miejscach dziurawej. Paniątka ślicznych ale zgnębionych rysów, klęczała u jej nóg zachodząc się od płaczu, a troje czy czworo młodszych dzieci siedząc, lub leżąc na słomie w kącie rozestanej, wtórowało jej szlochaniem. — Jeden stoliczek pod oknem, dwa na pół zepsute wyplatane krzeselka, parę garnków, miska i kilka łyżek, dopełniały umeblowania tego schronienia nędzy.

Z prawdziwym współczuciem doktor opatrzył chorą — wypytał się paniątki o niektóre szczegóły dotyczące słabości matki, pocieszył, utulił, i zabrawszy znanego nam chłopczykę, pojechał do apteki. — Sam dopilnował spiesznego wyekspe-

SMAKOSZ.

(Dokończenie.)

Państwo Gabryelowie pomiędzy sześciorgiem dzieci mieli jedną dorosłą i przystojną córkę. Opinia matki, dobre stanowisko ojca wpłynęły na to, że jeden z młodych i znanych z prawości urzędników, oświadczył się o jej rękę, prosząc aby jakiś czas zaczekano, dopóki on pracą i usiłowaniem nie pozyska większej pensyi. — Otrzymałszy przyrzeczenie, bywał codziennie, przypatrując się cnotom matki i zaletom młodej paniątki.

Po pewnym przeciągu czasu od owego prezenciku, danego pannie Kornelinie, pan Gabryel przyszedł z biura w kwaśnym humorze, przy obiedzie ciągle był zamyślony, i zaledwie wstano od stołu, wywołał żonę do swego pokoju.

— Co ci jest? zapytała niespokojna pani Gabryelowa.

— Nic — ale widzisz moja duszko, idzie mi bardzo o przeprowadzenie ważnego interesu; dziś wieczór tańczący u panny Korneliny, otrzymałem zaproszenie, ale razem z tobą i z Zosią.

— Nie pójdę.

— Zgubisz mnie.

I tak rozpaczliwie załamał ręce, że pani Gabryelowa w tej chwili dodała:

— Pójdę!

Nazajutrz starający się o rękę Zosi nie przy-

rzyszeniem, liczniejszym przystępowaniem do niego. Adres: Mnsgr. D. Filip, Vorstand des Priester Kr. Un. Vereines in Görz.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Z dobrze poinformowanego źródła otrzymał berliński „Tageblatt“ wiadomość, iż cesarz Wilhelm II w połowie października przybędzie do Rzymu i zamieszka w Kwirynale.

— Fabrykacyą nowych karabinów niemieckich uważać można za ukończoną, ponieważ wszystkie fabryki broni oddalają większą część zatrudnionych dotąd robotników. Fabryka erfurtska rozpuściła dotąd 2400 robotników i zatrzymała zaledwie 300.

— Książę Radoliński otrzymał od sultana wielką wstęgę orderu Osmanie, a syn jego także sam order czwartej klasy.

— Ministerstwo pruskie zarządziło w tych dniach próby z nową armatą, której naboje składają się z dynamitu. Działo to wynalezione zostało przez Amerykanów i podobno jest niezbyt drogie a w skutkach swych straszliwe, ponieważ rzucone z działa takiego pociski zniszczą w krótkim czasie nawet najsilniejsze fortyfikacje.

Fulda. Konferencya Biskupów pruskich odbędzie się tu u grobu św. Bonifacego od 7 do 10 sierpnia b. r.

AUSTRYA.

Z Wiednia donoszą, że zarząd austriackich kolei państwowych zarządza w jesieni b. r. od rady państwa siedmiu milionów złotych reńskich nadzwyczajnego wydatku na sprawienie 100 nowych lokomotyw i 1000 nowych wagonów.

ROSYA.

W Kijowie utworzył się tajny „komitet narodowy odrodzenia wielkiej Ukrainy“. W odezwie do narodów wzywa je, żeby „pomogli rzucić jarzmo prawosławnych Tatarów, którzy noszą miano Wielkorosyan“. A więc 25 milionowy naród ukraiński, równie jak polski niezadowolony z panowania rosyjskiego. Rząd rosyjski, obawiając się demonstracyi, pozwolił tylko na kościelny obchód dziewięćsetnej rocznicy ochrzczenia Rusinów w Kijowie; uroczyste posiedzenia towarzystw słowiańskich nie zostały dozwolone ani w Kijowie ani w Moskwie. Odbędą się zaś w Petersburgu.

dyowania lekarstwa i oddając go chłopczynie, wsunął mu jeszcze w rękę jakąś paczkę, mówiąc: — To dla chorej na klejek.

Nazajutrz ten sam doktor był na wieczery u państwa R. Zgromadzenie było liczne, a że doktor wiedział o nacie Polaków, niosących zawsze chętnie pomoc niedoli, — więc zaczął głośno opowiadać o nędzy biednej wdowy i o rozpaczliwym położeniu jej dzieci. Nieuszło jego uwagi, że jeden z młodych ludzi słuchał go bardzo pilnie, a gdy w końcu wymienił nazwisko biednej kobiety — poblądł i zerwał się z krzesła. — Nie spuszczał więc z niego oka, ale wkrótce gdy podano herbatę i ruch się zrobił w sali, ten sam młody człowiek podbiegł, wziął go pod rękę i odprowadzając na bok rzekł:

— Chciałbym z panem coś pomówić.

— Słucham.

— Proszę o adres tej biednej wdowy z ulicy N.

— Czy pan chce zanieść jej pomoc?

— Długo by trzeba o tem mówić, doktorze, — dowiedz się jednak, że przed trzema laty miałem się żenić z jej córką — matkę szanowałem, córkę kochałem, — ale oburzyło mnie zbyt uczynne uleganie woli słabego, nie oględnego na los rodziny męża. Przestałem bywać — ale teraz, kiedy one są w takiej nędzy, choć...

— Cóż pan chcesz?

— Odnówić dawne stosunki, — i co tu obwijać w baweinę, ożenić się z córką.

— Niech ci Bóg dopomaga, szlachetny mło-

FRANCYA.

Obchód 99tej rocznicy wybuchu pierwszej francuskiej rewolucyi obchodzono w sobotę i niedzielę dość hałaśliwie. W lasku bulońskim przy Paryżu aresztowała policya około stu krzykaczy, ale wielu z nich puszczono niebawem na wolność.

— Francuska Izba poselska przyjęła projekt rządowy, żądający 67 milionów franków na fortyfikacye portów. — W środę został sejm odroczony aż do jesieni.

IRLANDYA.

W niedzielę 15 b. m. w kościołach katolickich odczytano encyklikę do Biskupów irlandzkich, datowaną z dnia 24 czerwca, w której ponownie potępiony został system bojkotyzowania (prześladowania właścicieli). Dalej uskarża się Stolica św. na nierozważne stanowisko wobec niej; wszystkim katolikom ma być podane do wiadomości, że takie czynności są nieprawne i zakazane.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Wiec katolików ślązkich. W drugim dniu wieca, w środę dnia 18go b. m., o godzinie 9 rozpoczęły się obrady w poszczególnych wydziałach nad sprawami dotyczącymi się szkół, dzienników i społeczeństwa.

W sprawie szkół zapadły następujące uchwały:

1) Jedenasty wiec walny katolików ślązkich przychylił się w zupełności do wniosku stronnictwa centrum w sejmie dnia 27 lutego 1888 w sprawie szkół stawionego.

2) Jedenasty wiec walny katolików ślązkich wyraża przekonanie, że każdy naród ma naturalne prawo do swego języka i że szczególnie nauka religii udzielana być winna w języku ojczystym. (Żywe oklaski).

3) Jedenasty wiec katolików ślązkich objawia radość nad powrotem zakonów duchownych nauczających (Lehrorden) i oświadcza, że jest obowiązkiem honorowym katolików wspierać wszelkimi siłami powrót i urządzenie zakładów naukowych tychże zakonów. (Żywe oklaski).

Członkowie pełnego posiedzenia przychylił się bez wszelkich rozpraw jednomyślnie do powyższych uchwał.

dzieńce — mój powóz na twoje rozkazy — stanęgret wie adres. — Jedź — zanieś pociechę nieszczęśliwej matce, a ona jej prędzej zdrowie powróci, aniżeli wszystkie moje leki. Bądź, zdrowy zacy panie — moja przyjaźń zawsze z wami.

Urzędowe plotkarki, których nie brak i w żadnym salonie, dostrzegły zniknięcie pana Władysława, takie bowiem nosił imię ów młody człowiek któregośmy poznali rozmawiającego z doktorem, — a poprzednio nie uszło ich bacności, znalezienie się jego w czasie opowiadania historii biednej wdowy. Wkrótce zaczęły biegać rozmaite pogłoski, — to że ta biedna wdowa jest matką pana Władysława przybyłą ze wsi, — że proces, jaki pan Władysław prowadził i wygrał, przywiódł ją do takiej nędzy. Doktor zapewnił wszystkich najuroczyściej, że się mylą i obiecał rozwiązać zagadkę za trzy tygodnie.

Nie zawiódł się w oznaczeniu terminu: — bo jak tylko wyszły zapowiedzi, pan Władysław, otrzymawszy rzewne, z głębi duszy płynące błogosławieństwo uszczęśliwionej matki, powiódł swoją Zosię do ołtarza aby przysiądz jej wieczną miłość i wiarę. — Zaraz z kościoła cała rodzina udała się skromnie ale ślicznie urządzonego mieszkania na ulicy N., i mieszkają tam jeszcze dotąd, ciesząc się cichem domowem szczęściem.

W ostatku możemy zapewnić naszych Czytelników, że pan Władysław nie wyjdzie nigdy na Smakosza.

[KONIEC.]

Publiczne walne zebranie katolików Polaków zagaił X. proboszcz Marx z Miechowie, jako pierwszy wiceprezes, ponieważ prezes wieca walnego, hr. Praszma, po polsku nie umie. Zebranie to było bardzo liczne. W ogóle, odznaczali się polscy uczestnicy wieca gorącym zainteresowaniem się sprawami; w kościele i w zebraniach liczono ich na tysiące, a zapal ich był niezrównany (takie chlubne świadectwo daje naszym rodakom sprawozdawca wiecowy do „Schlesische Volks Zeitung“).

Przewodniczący zagaił posiedzenie okrzykami na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma II, poczem X. proboszcz Engel dobitnymi i wymownymi słowy przemawiał o szkole i o uprawianiu języka ojczystego. Mówca wymową swą porwał słuchaczy i wlał w nich przekonanie o sile i ważności takiego uprawiania do języka ojczystego.

X. proboszcz Wojcki z Łącznik przemawiał o jubileuszu papieżkim.

P. Zborek, rozwodził się o związku właścian ślązkich i zachęcał słuchaczy do liczego przystępowania do tegoż związku; mówił także o Spółkach Raifeisena.

X. Philippi z Łąków przemawiał o ważności wyborów politycznych, od których zależy dobro Kościoła, państwa, gminy i każdego z osobna. „Ponieważ — jak mówił — walka z Kościołem nieukończona, ztąd wypada koniecznie, abyśmy dobrych katolików wybierali do sejmu.“

Słuchacze żywymi oklaskami podziękowali mówcy za słowa, które trafiły głęboko w ich przekonania.

Po X. Philippin zabrał głos poseł pan Schmula i zdał sprawę ze swych czynności poselskich.

W końcu przemawiał jeszcze ulubiony mówca ludowy, X. Lubecki z Wielkiego Chotorza, „o prawdziwej mądrości życia katolickiego chrześcianina.“

Kiedy ostatni mówca opuścił mównicę, było już trzy kwadransy na piątą.

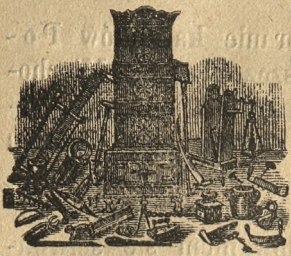
Na tej mowie zamknięto posiedzenie katolików Polaków i słuchacze rozeszli się po ogrodzie, który wieczorem wspaniale oświetlono. Muzyka ciągle przygrywała, a tysiące publiczności do późnej godziny zabawiali się wesołą pogadanką.

— Dżdżyste powietrze już ustało. Barometer się podniósł, co zapowiada początek zmiany na lepsze. Niestety, tak nie było.

□ Królewska Huta. Jak słyhać, ksiądz biskup wrocławski w dniach 2, 3, 4 i 5 września udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania tu w Królewskiej Hucie. Z tamtąd uda się do Lipin i w dniach 6-go i 7-go września będzie tam bierzmował, a 6 września poświęci kościół lipiński. Dnia 8 września bierzmować będzie w Bogucicach, dnia 9 w Katowicach (ze Załężem i Zawodziem), dnia 10 września w Rożdżeniu, dnia 11 i 12 września w Mysłowicach.

o Mysłowice. W tych dniach rozpoczęto budowę domku na tutejszym cmentarzu katolickim, w którym jeden pokój przeznaczony na składanie zmarłych, drugi do sekcyi, a trzeci do przechowywania sprzętów cmentarzowych. Koszta tegoż ponosi $\frac{2}{3}$ patron v. Thiele Winkler, a $\frac{1}{3}$ parafianie.

— W Raciborzu dokonano na koniu z drugiego pułku ułanów ślązkich rzadkiej operacyi. Koń zachorował na ból gardła, wskutek czego wycięto mu połowę chrząstki w krtani, a wsadzono rurkę, aby mógł oddychać. Zabliźnienie rany odbywa się zupełnie prawidłowo i szczęśliwie a najdalej w trzy tygodnie po operacyi koń będzie zdolnym po dalszej służby.



Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Długos przy
Bulewarze Nr. 32
poleca wielki swój skład
żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza,
ocelu, blachy itp. jak i różne ma-
szyny gospodarcze.

**Prawnie zastrzeżona
najlepsza**

Papa na dachy

wielokrotnie premiowana i **urzędownie** podszu-
kana a należąca do **pierwszej klasy co do**
trwałości od ognia, jak i nieprzemakalna, ze
starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp.
Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dosta-
nia **prawie u wszystkich kupców na Gór-
nym Ślązku.**

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

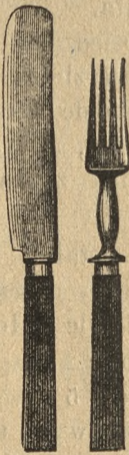
Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Meksykiem**
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą
sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych
przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych wiadomości udzieli A. Piskors w W. Strzelcach (Gr. Schtrehlitz.)



Solingierskie wyroby stalowe

jako:
noże i widelce, no-
życzki, szczyrki,
krajcarki itp.
oprócz:
wszelkiego wyboru
Rewolwery o 6-ściu
łofach z patronami
już od 4 M. 50 fen.
Flinty wszelkiego
rodzaju (Teschings-
Floberta) od 8. M.
poleca



Hermann Leipziger
w Bytomiu na Rynku Nr. 6.

skład żelaznych i stalowych wyrobów
i sprzętów gospodarsko - kuchennych
i nowości kuchenne.

Panu A. Hodurek, Racibórz.

Nareszcie udało się Jemu wynaleść prawdziwie wyborny środek
do zupełnego wytopienia wszelkiego robactwa. Jego Mortéin —
tak tu jak i w całej okolicy — spędził z pola słusznie różne inne
fabrykaty. Także i inne jego fabrykaty jako to: śmierć molom (Mot-
tentod) modre do prania (Waschblau) skrobek polyskujący (Glanz-
stärke) mydlany proszek do prania (Seifen-Waschpulver) itd. zasłu-
guje na pochlebne uznanie.

Bernsbach, Erzgebirge 22 m. ja 1888. Firma E. L. Ullmann.
Mortéin z fabryki A. Hodurka w Raciborzu wytępia pewno i
prędko wszelkie przykre robactwo jako to: muchy, mele, pluskwy,
pęchły, szwabły, rusy stenogi i mole ptasze. Tenże Mortéin jest w pacz-
kach po 20 i 50 fen. jak i do tego należące bańki do nadmuccowania
ką do dostania wszędzie we wszystkich lepszych sklepach korzennych
i interesach mydlarskich. Tylko w tenzas są prawdziwe, jeżeli pacz-
ki zaopatrzone są podpisem A. Hodurek.

Stary browar miejski

(Właśc. Valerian Dinter)

Ulica browarska (Brauerstr.) 6.

poleca swoją

Restauracyę z Ogrodem.

Wyszynk pojedynczego, dubeltowego,
jasnego odleżalego bawarskiego i
kulmbacherskiego piwa.

Dobrym gospodyniom

polecam:

Piękny cukier funt po . . . 30 fen.
Piękna faryna 29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1,10,
1,20, 1,40, 1,60 M.
1 funt twardego mydła . . . 25 fen.
1 funt skrobku 25 " "
1 funt rozynków 40 " "
1 funt migdałów 80 " "
1 funt drożdży 60 " "
1 funt pięk. ryżu 15, 20 i 25 " "
jak i wszelkie inne towary po ce-
nach najtańszych.

Bytom. F. Buja.

Przy lazarecie knapszaftowym.

Wskutek artykułu „Używa-
nie jabłeczniaka zamiast gorzał-
ki“ w „Opiekunie Katolickim“
Nr. 54 tr. polecam toż

wino jabłeczne

będące u mnie na składzie,
które tłoczone z **najwybor-
niejszego owocu górskiego.**
Trunek ten przez lekarzy czę-
sto polecany, apetyt wzbudza-
jący, trawienie popierający,
krew czyszczący i przyjemnie
smakujący poleca butelkę po
70 fen. J. A. Adamietz,
w Bytomiu na rajtszuli i
Langestr. 19 (Druk. Kirsza.)

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,
poleca się

do wykonywania wszelkich napisów
i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkle nazwiska, mo-
nogramy itp. podobnie do wyrżnięcia a o połowę
taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Dr. Johann'a polepszony Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wy-
próbowany **proszek do niu-
chania** przeciw katarowi i ner-
wowemu bólowi głowy przez lekar-
zy polecony skutkuje bardzo i
orzeźwia. Jedyna sprzedaż u **J.
Adamietz w Bytomiu**, ul.
kościelna Nr. 1. i ulica długa 19.

Poszukuje się mających chęć
sprzedawania tegoż.

W tych samych lokalach
także wielki skład wyborych a ta-
nich **cygar.**

BAHNHOF - HOTEL (E. Noak.)

Najwygodniejszy dla
podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym
pociągu.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki
skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30
3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szano-
wnej Publiczności Bytomia i
okolicy sprzedaż

codziennie świeżego
młodego piwa.

Bytom. Wal. Dinter.
Brauerstr. 7. (dawn. Niesel)

Kto się lęka paraliżu.

lub też na takowy zapadał albo
cierpi kongestacyę, zawrót, ubez-
wadnienia, bezsenność, resp. roz-
zdrażnienie nerwowe, niech posta-
ra się o broszurę: „Ueber Schlag-
flus - Vorbeugung und Heilung.“ 3
Auflage vom Verfasser, chem.-
Landw. Battalion artz Rom. Wei-
mann in Vilshofen, Bawaryja, któ-
rą przesyła bezpłatnie i franko.

Reiner guter Wein.

Rheinwein von 70 „ an per
Moselwein „ 75 „ „ Liter
Rotwein „ 90 „ „ im
Vinum de vite „ 85 „ „ Fass.
u. s. w. — Preislisten franco.

Gustav Herrmann,
Weinhandlung,
Rüdesheim a. Rhein.



Otyłość, chudość usuwa
się pewno za pomocą no-
wej metody. Wszystkie
choroby skórne, jak li-
szaje, plamy na skórze,
piegi, nużenie, czerwone
nosy i ręce, choroby wło-
sów będą gruntownie wy-
lezione. Znaki po ospie
i włosy na twarzy usuwa
się na zawsze. W każdej
k. czniczej potrzebie udzieli
się rady i pomocy. Listo-
wnie się także leczy po
prześnięciu dokładnego opi-
su choroby w którym po-
winna być załączona mar-
ka pocztowa na odpowiedź.
„Hygiea-Officin“ Breslau II.

Unsere Weltberühmte Cigarre

N. 15. Kurz und Gut

fein, leicht, angenehm pikant,
versenden: 100 Stück gegen
Einsendung

von 5 Mark

franko durch ganz Deutschland.

Viele hundert
lobende Anerkennungen.

Hauke & Co.

Frankenstein i. Schl
Versand-Abtheilung.

Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekuna
Katolickiego.“ Zgłosić się do
Ks. Fr. Przynicznyńskiego.

2 Uczni

porządnych rodziców, chcących
wyuczyć się dokładnie krawie-
ctwa, przyjmie zaraz

Józef Kaluża, majster krawiecki.
Bytom przy katolick. kościele.

Stare, sławne, prawdziwe

Św. Jakuba
krople żołądkowe
Karmelitów bosych.



Dla pewnego uleczenia
cierpień żołądkowych i
nerwowych, nawet ta-
kich, przeciw którym wszelkie in-
ne środki nie skutkowały, zwi-
szcza przeciw chronicznemu katar-
owi żołądka, kurczom, uczuciom
łękliwym, biciu serca, bólu głowy
itd. — Bliższe wiadomości z pro-
spektu do każdej butelki dołączo-
nego. — Do nabycia w aptekach
butelka po 1 m. duża butelka 2
m. — Główny skład: M. Schulz
w Hanowerze. Składy: w starej
aptece w Bytomiu; w aptece pod
orlem w Katowicach; w aptece
Eskulapa w Tarnowskich Górach;
w aptece pod Łabędziem w Ra-
ciborzu; w aptece w Bauerwitz;
w aptece pod Murzynem w Kro-
toszynie; w nowej aptece w Kem-
pnie w Pozn.

K urs pieniężny.

Za guldena placą 163 ³/₄ M.
Za rubla 192 ³/₄ M.